

Oczami niewidomego: Jesień w Beskidach

Data publikacji: 23.10.2022 9:00

Każda pora roku ma w sobie coś ciekawego czego nie zobaczymy w innej. Wiosna budząca się do życia przyrodę, lato długie dni i ciepło, jesień to piękne kolory drzew, a zima to głównie mróz i biały śnieg. Tak to widziałem przez 40 lat swojego życia będąc wówczas osobom widzącą. Teraz zostały mi wspomnienia i opisy przekazywane przez asystentów.

Żeby poczuć ten klimat, kolory i zapach jesieni najlepiej chyba udać się do parku lub lasu. Jednego i drugiego nam nie brakuje na terenie powiatu. W ostatnim czasie odwiedziłem kilka miejscowości i dlatego pomimo dysfunkcji wzroku chcę się podzielić moimi spostrzeżeniami. Oprócz zmysłu smaku, który mam również uszkodzony, zapach i słuch działa w miarę poprawnie.

Zawsze wychodząc w okresie jesiennym na zakupy czy spacer fajnym brzmieniem były suche, opadnięte liście pod nogami. Temat wrócił ponownie, ale wszystko fajnie się prezentuje gdy nie ma pory deszczowej. Wówczas liście to nie szelest tylko przeszkoda dla niewidomego ponieważ nie ma możliwości wyczucia twardego chodnika i terenu zielonego. Jednak to nie duży problem w miejscu, które znam ze starych czasów.

Dla mnie najlepszym miejscem w Skoczowie aby „zobaczyć” jesień jest wzgórze Kaplicówka. Sama droga w spokoju, a potem zarówno piękne widoki Beskidów jak i wejście w skoczowski las. Zarówno wizyta na Kaplicówce jak również pomimo mojej dysfunkcji wzroku w Wiśle, Ustroniu uświadomiła mi, że pomimo ślepoty możemy jako środowisko niewidomych odnaleźć się wśród Was – podobno „widzących”.

Osobiście bez pomocy asystenta, przewodnika takie wyjścia do bezpiecznych nie należą ale od czego są prawdziwi przyjaciele. Osoby widzące często mówią, że niewidomi lepiej słyszą. To nieprawda. Po prostu jeden ze zmysłów nie pracuje i możemy zwracać uwagę na inne szczegóły. Jeśli się wsłuchamy to jesteśmy w stanie rozpoznać nawet to, że z drzew czy liściastych krzewów już pospadały właśnie liście – inaczej niesie się głos, gdy drzewa mają liście, a inaczej, gdy są „gołe”.

Kiedyś można było jesień rozpoznać zmysłem węchu. W ogrodach, ogródkach działkowych ludzie robili jesiennie porządki i spalali suche liście, gałęzie i zapach ten niósł się po okolicy. Niestety obecnie komuś to przeszkadzało – wprowadzono całoroczny zakaz palenia gałęzi i liści w ogródkach.

Wracając do „kolorów jesieni” wybrałem się na krótki spacer z osobą widzącą. Aby „zobaczyć” tę bogatą paletę barw, wystarczy opisywać to, co widzi osoba towarzysząca, a my to sobie próbujemy wyobrazić. Jest to nic innego jak tylko audiodeskrypcja, czyli przekazanie niewidomemu słowami widzianego obrazu.

„Przed nami piękne, duże drzewo z opadającymi na dół gałęziami / coś jak płacząca wierzba - tylko to nie wierzba / całe w brązowych liściach. Miejscami przebija się słońce. Z prawej duże drzewo kasztanowca już bez liści. Pod drzewem leżą brązowe kasztany.”, „Pod nogami szeleszczące liście, które wiatr już zrzucił z drzew. Długa aleja w parku troszkę liści na ziemi, bardzo duże drzewa na których jeszcze są liście, ale już w barwach jesieni czyli żółte, brązowe, pomarańczowe”, „Stoimy na wale Wisły. Do rzeki mamy 10 metrów. Po prawej stronie obok nas drzewo z czerwoną jarzębiną. Do drzewa co pewien czas podlatują sikorki i wróble. Woda w rzece płynie wolno, całą szerokością koryta. Z lewej strony wyczuwalne na twarzy promienie słońca”

Tak więc idąc na spacer z przyjaciółmi, naszymi przewodnikami lub z kimś z rodziny możemy spokojnie podziwiać piękną cudowną polską złotą jesień, gdzie drzewa zmieniają kolory od jeszcze zielonego poprzez żółte i pomarańczowe do brązowych. Niektórzy z nas już tego, niestety, nie mogą ujrzeć. Ale od czego w końcu mamy wyobraźnię, wspomnienia czy opisy naszych widzących przyjaciół...?

